Goniec Codzienny

Wilno
CZWARTEK
24 września 1942 r.
Nr. 366
Cena w Wilnie 5 fen.

Ataki w okręgu Kaukazu posuwają się naprzód

Mimo zaciętej przeciwobrony zdobyto dalsze tereny w centrum Stalingradu. — 25 czołgów sowieckich zniszczono na północny zachód od Woroneża. — 19 samolotów zestrzelono na dalekiej północy. — Ataki bombowe na ważne obiekty wojenne w południowej Anglii

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 23 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W okręgu Kaukazu nasze ataki mimo silnej nieprzyjacielskiej przeciwobrony postępują naprzód. Przed pewnym portem kaukaskim uszkodzono celnymi bombami pływający dok i frachtowiec średniej wielkości.

Walki w Stalingradzie i dokoła miasta toczą się dalej z niezmniejszoną zaciętością. W centrum miasta, mimo zawziętej przeciwobrony, zdobyto dalsze tereny. Nieprzyjacielskie przeciwataki spełzły na niczym.

Na północny zachód od Woroneża stracił nieprzyjaciel w ciężkich walkach odpierających 25 wozów pancernych.

Na środkowym i północnym odcinku frontu własne miejscowe przedsięwzięcia ofensywne są prowadzone skutecznie dalej. Silne oddziały samolotów bojowych atakowały dniem i nocą składy dostaw i połączenia kolejowe bolszewików w rejonie Rżewa z niszczącym działaniem.

Na wybrzeżu półwyspu Rybackiego samoloty nurkujące zbombardowały ważną sowiecką bazę. W walkach powietrznych niemieckie i fińskie myśliwce zestrzeliły na Dalekiej Północy 19 nieprzyjacielskich samolotów bez strat własnych.

Na wybrzeżu Kanału podczas nalotów słabych sił brytyjskich zestrzelono 4 nieprzyjacielskie samoloty.

W południowej Anglii lekkie niemieckie samoloty bojowe obrzuciły bombami ciężkiego kalibru podczas dnia ważne wojskowe obiekty. Pod Dover zestrzelono 3 balony zaporowe.

Zniszczenie bombami pociągu z naftą zdążającego z Kaukazu

Zatopienie sowieckiego hydroplanu

BERLIN. Jak donosi naczelne dowództwo sił zbrojnych, niemieckie samoloty bojowe atakowały 20 września nieprzyjacielski ruch transportowy na liniach kolejowych wiodących do Astrachania. Zniszczono długi pociąg z naftą, zdążający z Kaukazu.

Na linii kolejowej, biegnącej wzdłuż wschodniego brzegu Wolgi unieruchomiono w czasie ataków z lotu nurkowego 5 lokomotyw, ostrzeliwując je bronią pokładową. Inne ataki niemieckich samolotów bojowych skierowane były w niedzielę na bolszewickie zbiorniki nafty w rejonie Kamyszyna i Saratowa nad Wolgą. Po zrzuceniu kilku celnych bomb powstały wybuchy, a następnie szybko rozszerzające się pożary. Z płonących zbiorników podniosły się gęste ciemne chmury dymu, które z daleka jeszcze były widoczne.

Podczas zbrojnego wywiadu natknęły się niemieckie samoloty bojowe u wschodniego wybrzeża Morza Czarnego na bolszewicki hydroplan, który tuż nad powierzchnią wody starał się umknąć przed atakami niemieckimi. W czasie natychmiastowego pościgu hydroplan nieprzyjacielski został tak ciężko trafiony pociskiem działa z pokładu jednego z samolotów bojowych, że spadł w płomieniach do morza i zatonął.

Urząd do zwalczania inflacji

GENEWA, DNB. „Times" donosi że Roosevelt zamierza stworzyć nowy urząd gospodarczy do zwalczania inflacji. W skład tego urzędu ma wchodzić amerykański komisarz cen Henderson, minister rolnictwa Wickard, prezes komisji zdobyczy wojennych Dairs i minister finansów Morgenthau.

Urząd ma widocznie spełniać funkcje upragnionego przez opinię publiczną naczelnego dowództwa gospodarczego. Czasopismo uważa jednak, że powodzenie tego urzędu jest wątpliwe, ponieważ zasadniczo w skład jego wchodzą ci sami ludzie, którzy nie potrafili dać sobie rady z dotychczasowymi trudnościami.

Halifax gada

BERLIN. Ambasador Anglii na dworze Roosevelta, lord Halifax, uważa za potrzebne coś nie coś opowiedzieć narodowi Stanów Zjednoczonych w pewnym przemówieniu radiowym o nastrojach w Anglii, z jakimi się spotkał podczas swego niedawnego pobytu w Londynie. Najpierw posmarował swoich sojuszników miodem, zapewniając, że naród brytyjski śledzi z zainteresowaniem i zadowoleniem pierwsze ciosy przeciwko Japończykom — okoliczność, że Stany Zjednoczone otrzymują przy tym cięgi, — przezornie przemilczał. Następnie usiłował z opóźnieniem heroizować porażki pod Dieppe i Tobrukiem, oświadczając, że każdy Anglik pali się do sposobności spotkania z wrogiem. Każdy uważa siebie za lepiej już przygotowanego do takich akcyj jak „wielki atak na Dieppe" i „z entuzjazmem przysłuchuje się wiadomościom o walecznych czynach zbrojnych w Kanale i na Morzu Śródziemnym".

Podczas żałośnie nieudanych prób ataku właściwie wcale się nie odczuwało, że Anglicy tak pałają żądzą walki. W Tobruku szukali oni, jak tylko mogli, ratunku w ucieczce, gdy próba lądowania kiepsko poszła, a w Dieppe zawczasu w uprzejmy sposób pozostawili pierwszeństwo Kanadyjczykom.

Jak się zdaje, nawet Halifax zdawał sobie sprawę, że jego pieśń o bohaterstwie nie zupełnie się zgadza z przebiegiem wypadków i starał się to usprawiedliwić przez oświadczenie, że „za potężną masą materiału socjalnarodowców stoi jeszcze silniejszy ich fanatyzm". Oczywiście, że ten stary obłudnik nie mógł się powstrzymać, aby przy tej sposobności nie polecać siebie, jako bojownika chrystianizmu, bez względu na to, że jako sojusznikowi bolszewizmu, z maską tą w bardzo swoisty sposób jest mu do twarzy.

Okoliczność, że on i ludzie jego pokroju nawet i podczas wojny niczego się nie nauczyli, potwierdził, mówiąc, że upewnienie się Anglików ponownie w starych prawdach stwarza nowe zaufanie do samych siebie i do przyszłości. Według sprawozdania Reutera, zakończył Halifax swą mowę proroczym zapewnieniem: „Podczas ostatnich trzech lat przeżyliśmy nowe upokorzenia, których potrzebowaliśmy. Postanowiliśmy nigdy więcej nie tracić tych wartości, które zdobyliśmy za pomocą tej wojny. Będziemy za wszelką cenę zachowywać te wartości, aby móc zbudować przyszłość, w której kierują one życiem ludzkim".

Jednak Halifax nic nie powiedział o tym, jakie stare albo nowe „wartości" miał on na myśli. Lecz to również i nie było potrzebne, skoro świat dostatecznie dowiedział się o metodach szatańskiego projektu Churchilla i jego stronników, o zrabowaniu matkom niemieckich ich dzieci, za pomocą czego spodziewa się Anglia i jej sojusznicy opanować życie ludzkie. „W. Z."

Wzrost przestępstw w związku z ciemnościami w Nowym Jorku

GENEWA. W Nowym Jorku od czasu wprowadzenia przepisów o zaciemnianiu, według doniesienia londyńskiego „Daily Sketch", zwiększyła się w niebywały sposób liczba przestępstw popełnianych pod przykryciem ciemności. Szczególnie częste są napady rabunkowe. Również nierzadko się zdarza, że urzędnicy pełniący służbę przeciwlotniczą są napadani i bici w ciemnościach. Władze policyjne poleciły urzędnikom w każdym takim wypadku robienia użytku z broni w najbardziej bezwzględny sposób.

Pomiędzy Moskwą, Londynem i Waszyngtonem coraz bardziej pogłębia się brak zaufania

RZYM (DNB). Gazety wieczorne omawiają wynikłe między Moskwą, Londynem i Waszyngtonem różnice zapatrywań na temat nie dojścia do skutku tak zwanego drugiego frontu oraz ujawniający się z tego powodu wzajemny brak zaufania. „Giornale d'Italia" pisze, że Rosjanie mają rację, uważając się za wystrychniętych na dudka i zdradzonych. W Moskwie uważano, pisze dalej gazeta, umowy z czerwca 1942 r. w sprawie stworzenia drugiego frontu jako konkretny, mający nastąpić fakt. Ani w Londynie, ani w Waszyngtonie nigdy temu nie zaprzeczano. Dzisiaj jest rzeczą jasną, że Anglia i Stany Zjednoczone już wówczas musiały wiedzieć, jak wielkie trudności będzie przedstawiało stworzenie drugiego frontu. Trudności te nie są sprawą ostatnich tygodni. Churchill i Roosevelt złożyli swoje uroczyste przyrzeczenie, by zmusić Stalina do poświęcenia jeszcze większej ilości żołnierzy, środków i obszarów w interesie Anglo - Amerykanów, przy czym było dla nich rzeczą obojętną, czy Rosja w końcu skrwawi się i wyczerpie swe siły. „Tribuna" pisze, że Rosji nie można już pomóc i że drugi front rozpływa się we mgle fantazji. Lecz podczas kiedy dzisiaj znowu zapewnia się, podkreśla gazeta, że bolszewizm był zawsze niebezpieczeństwem dla ludzkości, nie ukrywa się równocześnie swoich kłopotów co do skutków klęski Sowietów. Oznacza to przyznanie się do tego, że los demokracyj spoczywa w głównej mierze w rękach Stalina. Te sprzeczności dowodzą nienaturalności tego przymierza.

Zamieszki w Syrii

Uszkodzenie rurociągu naftowego z Mossulu do Tripolisu

RZYM. DNB. W okolicach Palmiry i innych miejscowościach Syrii, według wiadomości, otrzymanych przez agencję Stefani z Bejrutu przez Ankarę, powstały wielkie rozruchy. Oddziały angielskie walczą z bandami, które w różnych miejscach zniszczyły przewód ropowy z Mossulu do Tripolisu. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych.

Stany Zjednoczone i Anglia wtrącają się w sprawy Iranu

Wzrastająca nieufność Brytyjczyków wobec zwiększenia wpływów USA

RZYM (DNB). Jak dowiaduje się agencja Stefani z Teheranu przez Ankarę, ze strony Ameryki Północnej czynione są starania wyparcia Anglików przy gospodarczym wykorzystaniu Iranu. Nieustannie przybywają do Iranu komisje amerykańskie, badające sytuację gospodarczą w kraju pod najrozmaitszymi pozorami, w celu wykorzystania źródeł gospodarczych Iranu dla kapitalizmu amerykańskiego. Przybyła niedawno do Teheranu komisja amerykańska „dla wykształcenia technicznego" wywołała wśród Anglików szczególniejsze niezadowolenie. Anglicy podejrzewają, że i ta komisja, jak i tyle innych, dąży do wspólnego celu wykorzystania kraju dla kapitalistycznych interesów Stanów Zjednoczonych. Ze strony brytyjskiej wobec tego są ustawiane wszelkie, jakie można tylko pomyśleć, trudności pracom rzekomej komisji amerykańskiej. Strona angielska ze wzrastającym rozgoryczeniem stwierdza wyraźny interes Amerykanów w możliwościach eksploatacji gospodarczej Iranu. Wobec tego Anglicy dobitnie dali do zrozumienia Amerykanom, że lepiejby zrobili posyłając do Iranu materiał wojenny, tak dawno już obiecany, a nadchodzący tylko w bardzo małych ilościach.

Troska Stanów Zjednoczonych

MADRYT. Komentator Stanów Zjednoczonych Dunn, uważa, że podczas walk na Nowej Gwinei w ostatnich 8 dniach po zdobyciu przez Japończyków rozmaitych pozycyj w górach Owen-Stanley'a, siły zbrojne aliantów nie były w stanie uzupełnienia swych przygotowań wcelu skutecznego kontrataku przeciwko nieprzyjacielowi. Większość obserwatorów na tym odcinku uważa, że czas był sojusznikiem nieprzyjaciela. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Japończycy przysłali znaczne posiłki przez góry Stanleya i trzeba przyznać, że nieprzyjacielowi prawdopodobnie się uda o tyle wzmocnić swe siły, że wystarczą one do zadania decydującego ciosu w kierunku Moresby.

Siły zbrojne admirała Ghormley na wyspach Salomona, jak dalej donoszą, zdaje się odczuwają brak transportów. W waszyngtońskich kołach wojskowych nie zaprzeczają temu, lecz uważają sprawę za poważną.

BERLIN. W zatoce Milne, u najbardziej położonego na wschód przylądka Nowej Gwinei odbywają się nadal gwałtowne walki w dżungli. Australijczycy wycofali się z terenu położonego bezpośrednio przy zatoce i zajęli nowe pozycje dalej na południowy zachód. Obecnie Japończycy oczyszczają teren z rozproszonych resztek nieprzyjacielskich. Japońskie siły zbrojne morskie skutecznie uczestniczyły w walkach na wybrzeżu i znacznie się przyczyniły do szybkiego przepędzenia nieprzyjaciela. Japońskie samoloty wojenne obrzuciły bombami port Samarai przy czym zatopiono trafieniem bomby jeden nieprzyjacielski statek transportowy przy wyjeździe z portu.

Brytyjczycy szaleją nadal w Indiach

Nieprzerwany terror. Wydalenie studentów hinduskich

BANGKOK. (DNB). Pomimo surowej cenzury, nadszedł szereg doniesień o dalszych starciach w Indiach. W okręgach prowincji bombayskich administracje szkolne i inne urzędy zostały zwolnione na sześć miesięcy wskutek uczęstnictwa ich członków w „zamieszkach". W pewnym okręgu wiejskim tej prowincji miały miejsce ponowne starcia między zwolennikami wolności, a policją brytyjską. W Ahsedabadzie aresztowano pewną liczbę urzędników wskutek rzekomego czynnego udziału w rozruchach. Szkoły w Karachi w prowincji Sind są w dalszym ciągu zamknięte. Wiele miejscowości w prowincji bengalskiej, jak również kilka okręgów w prowincjach centralnych obłożono wysokimi karami zbiorowymi. W okręgu Tinnevelli, w prowincji Madras ludność hinduska podpaliła pewien posterunek policji.

Po raz pierwszy donoszą, że w Cuttack, w prowincji Orissa, wielką liczbę studentów wykreślono ze spisów uniwersyteckich wskutek ich udziału w strajku studenckim. W Agra w prowincjach zjednoczonych podpalono budynek urzędu podatkowego. W Gorakhpur na ludność nałożono karę zbiorową. W rozmaitych okręgach prowincji bengalskiej policja uzbrojona w pałki z ołowiem rozpędziła masowe zebrania Hindusów. Dokonano przy tym licznych aresztowań. Podczas manifestacji wolnościowej w prowincji Bihar policja brytyjska ujęła 38 osób.

BANGKOK. Jak mało jest nafty w Indiach, wynika z doniesienia Radio-Delhi, według którego rząd w Madrasie ma ustalić nowy typ użytkowy dla lampy. Nowa ta lampa ma być napełniana pewnymi olejami roślinnymi zamiast nafty.

Promienny optymista

Gazeta angielska krytykuje generała australijskiego

SZTOKHOLM. „Evening Star" występuje przeciwko generałowi australijskiemu Blamey i nazywa go „promiennym optymistą", który zawsze budzi nadzieje. Lecz niedawne jego oświadczenie, że port Moresby nie padnie, jest sprzeczne z opinią mniej optymistycznego admirała Stanów Zjedn. Nimitza zdaniem którego alianci nie mogą być zadowoleni z sytuacji pod portem Moresby, gdyż Australijczycy wciąż jeszcze znajdują się w defensywie na wszystkich teatrach wojny na tym obszarze Pacyfiku.

Z ostatniej chwili

Wódz Niemiec przyjął zastępcę premiera rumuńskiego

BERLIN, (DNB). W dniu wczorajszym zastępca prezesa rumuńskiej rady ministrów M. Antonescu z okazji swej wizyty u ministra spraw zagranicznych Rzeszy w Kwaterze Głównej Führera został przyjęty przez Wodza Niemiec.

BERLIN, (DNB). Podczas przyjęcia zastępcy prezesa rumuńskiej rady ministrów M. Antonescu w Kwaterze Głównej Führera przez Wodza Niemiec, zostały, jak wiadomo z dobrze poinformowanych kół stolicy Rzeszy, omówione wszystkie bieżące sprawy, zaś serdeczne stosunki łączące oby dwa kraje i ich mężów stanu zostały na nowo potwierdzone.

ANGLIA PRZYZNAJE SIĘ

Podany poniżej artykuł jest tłumaczeniem z języka angielskiego rozważań Douglasa Glena, i był opublikowany w sierpniowym numerze wydawanego w Londynie czasopisma „Sphere". Nie uwzględnia się w nim wysokich cyfr zatopionego tonażu w lipcu — 815.900 t. r. b. — i sierpniu — 808.100 t. r. b.

„Nieliczne fakty, które podano do wiadomości publicznej i z którymi zaznajomiliśmy się głównie dzięki szczerości prasy amerykańskiej, napewno są wystarczające, by każdy uświadomił sobie niezwykle poważną sytuację, w jakiej znalazła się nasza żegluga.

Nieustannie wzrastają cyfry zatopionego tonażu u wybrzeży kanadyjskich, wzdłuż całego wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych, u wybrzeży meksykańskich i północnej części Północnej Ameryki. Na tamtejszych wodach straty są bardzo duże, aczkolwiek stanowią jedynie część ogólnych strat. Dochodzą do nich straty na szlaku zaopatrzeniowym do Murmańska, na dalekiej drodze okólnej do naszej armii w Egipcie oraz na innych naszych światowych drogach handlowych. Ogólne straty tonażu na siedmiu morzach światowych od początku tego roku, poniesione przez aliantów, wynoszą prawdopodobnie nie mniej jak 5 miljonów ton, a może są nawet większe. A jeśli doliczyć do tego statki uszkodzone i nie zatopione, to nawet największy optymista musi sobie zdać sprawę, że niebezpieczeństwo jest bardzo groźne.

Nie wchodząc w przesadne cyfry podawane przez państwa Osi, będące wyrazem ich pragnień i ograniczając się do cyfr podanych do wiadomości publicznej, można uświadomić sobie, jakie są rozmiary wzrastających strat u wybrzeży Oceanu Atlantyckiego. Ogólna ilość statków zatopionych w maju wynosi ponad 90; w czerwcu była jeszcze większa, i wynosiła około 860.000*) t. r. b. Nie zanosi się na to, żeby cyfry w lipcu miały być mniejsze, albowiem The United States War Shipping Administration podała wiadomość, że straty w trzecim tygodniu tego miesiąca były największe od początku wojny.

Te straty na wodach amerykańskich są dlatego tak niepokojące, ponieważ na Stany Zjednoczone i Kanadę patrzymy nie tylko my, ale i Związek Sowiecki oraz Chiny, oczekując od nich surowców i materjału wojennego, środków żywnościowych, czołgów, samolotów, dział i amunicji; jedynie kontynent amerykański może produkować tego wszystkiego tyle, że państwa Osi mogą być pokonane.

Obecna sytuacja jest taka: jeśli straty będą wzrastały w takich samych rozmiarach jak dotąd, jeśli budowa wielkich ilości statków nie zostanie przyśpieszona celem pokrycia strat, nie będziemy mieli żadnych widoków. My oraz Amerykanie nie możemy sobie pozwolić na roczną stratę 10 lub 12 miljonów t. r. b., a cyfra ta nie jest przesadzona. Admirał Vickery, viceprezes północnoamerykańskiej komisji dla żeglugi, publicznie oświadczył, że straty od maja do lipca były znacznie większe niż straty w czasie od stycznia do końca kwietnia.

Ze względu na to, iż przeciwnik dysponuje siłą roboczą we wszystkich zajętych krajach europejskich, nie wystarczy, byśmy trzymali zdala od naszych wód przybrzeżnych łodzie podwodne. Nie możemy czekać na wyczerpanie się przeciwnika na tych niezmierzonych obszarach zajętych przez niego, i przypatrywać się, jak nasz tonaż topnieje. Potrzebujemy wielkiej ilości statków do zaopatrywania naszej armii w Egipcie i na Środkowym Wschodzie; potrzebujemy ich do utrzymywania ruchu na naszych drogach morskich ważnych ze względów żywnościowych, do utrzymania w swoim ręku Suezu, odebrania Morza Śródziemnego i Dalekiego Wschodu oraz do popierania swoich sprzymierzeńców. Warunkiem dla każdego przedsięwzięcia, które będziemy chcieli podjąć, co więcej niezbędnym warunkiem naszego istnienia, jest żegluga. Obecnie statki muszą robić 12.000 mil, by zaopatrywać armię w Egipcie; proszę sobie tylko wyobrazić, ile tonażu potrzeba do przetransportowania czołgów, samolotów, dział i środków żywnościowych, a w dodatku ile materjału stracono, gdyśmy zostali wyparci z Libji, i że ten stracony materiał musi być zrekompensowany poprzez te olbrzymie odległości — do tego zaś potrzeba jeszcze więcej środków transportowych!

Produkcja Niemiec jest bardzo rozwinięta. Niemcy mają prawdopodobnie setki łodzi podwodnych i nieustannie budują nowe. Stany Zjednoczone prowadzą wojnę dopiero od ośmiu miesięcy; jest to za mały okres czasu, by zdobyć praktyczne doświadczenia, na podstawie których możnaby skutecznie się bronić przed zagrażającym niebezpieczeństwem ze strony łodzi podwodnych. Byłoby więc okłamywaniem samego siebie liczyć w najbliższej przyszłości na spadek cyfry zatapianego tonażu. Mieliśmy już zbyt wiele optymistycznych przepowiedni, które głosiły, iż niebezpieczeństwo łodzi podwodnych będzie zlikwidowane w maju. Stocznie brytyjskie muszą przede wszystkim budować okręty wojenne, a więc okręty konwojujące karawany; tymczasem brak kwalifikowanych robotników. Oprócz tego trzeba sprowadzać z Ameryki surowce przeciążonymi pracą frachtowcami, które w dodatku jeden za drugim giną. I znowu staje się niezmiernie piekącym zagadnienie transportowe. W samym kraju oraz w Imperjum nie buduje się dostatecznej ilości statków, jeśli się bierze pod uwagę straty. Przyglądając się programowi Stanów Zjednoczonych, zakrojonemu na miarę prawie niepodobną do prawdy, zobaczymy w nim zapowiedź — nawet jeśli będzie zrealizowana w bardzo dalekiej przyszłości — końca planów wielkiego admirała Raeder'a.

Wojna przynosi wiele niespodzianek, zwykle niepożądanych; obecnie odczuliśmy ich pełnię na własnej skórze...".

(„Völkischer Beobachter")

*) Faktycznie 836.000 — Przyp. Red.

Prasa fińska o wyborach w Szwecji

„Dokąd zdążasz, Szwecjo?"

HELSINKI. Podając do wiadomości rezultaty wyborów w Szwecji, gazety fińskie donoszą przede wszystkim o wzroście komunistów. „Ajan Suunta" umieszcza na czele swoich komunikatów tytuł „Dokąd zdążasz Szwecjo?" i „Komuniści zyskują grunt pod nogami". W pewnym komentarzu zwraca uwagę „Ilta Sanomat" na przeprowadzone przed dwoma tygodniami wybory komunalne w miejscowości Sandviken, które to wybory winny były służyć już jako przestroga. Zwycięstwo przy wyborach komunistów jest jednak wypadkiem, który poza granicami całej Szwecji nie może nie zwrócić uwagi, zwłaszcza w krajach, które złamanie właśnie władzy komunistycznej w ojczystym kraju komunizmu uważają za warunek życiowy dla bezpieczeństwa narodów europejskich.

Knox odzywa się coraz ciszej

Jak można podołać niebezpieczeństwu łodzi podwodnych

SZTOKHOLM. DNB. W pewnej mowie w Cansas City oświadczył minister marynarki Knox, że obecnie głównym problemem jest sprawa zwalczenia łodzi podwodnych. Uważa on, że problemat łodzi podwodnych jest ściśle związany z możliwościami drugiego frontu w Europie, z zastosowaniem następnie kontrofensywy na Pacyfiku i z udzielaniem dostaw Związkowi Sowieckiemu dla poparcia jego armji na froncie. Lecz walka z łodziami podwodnymi będzie długa i ciężka. Wreszcie Knox daje wyraz swemu przekonaniu, że z czasem straty miesięczne tonażu będą obniżone do takiego stanu, że nie będą już zagrażały linjom zaopatrzenia aljantów i oświadcza w związku z ogólną sytuacją wojenną, że obraz jej „nie jest zupełnie czarny".

Minister marynarki Roosevelta, jak wiadomo, uważany nawet przez opinię publiczną amerykańską za najbardziej nieszczęsnego proroka w tej wojnie, staje się w swych mowach coraz to skromniejszy. Ten „zwycięzca Japonii w ciągu 90 dni" jeszcze w początku grudnia 1941, chwalił się, że marynarka Stanów Zjednoczonych wobec potęgi swej floty jest w stanie natychmiast stawiać czoło wszelkim możliwym niebezpieczeństwom na obydwu oceanach. W maju 1942, gdy się okazało, że flota Stanów Zjednoczonych nie może zapobiec niebezpieczeństwom ze strony państw osi ani na jednym ani na drugim oceanie, mówił, że nie chce się chwalić, lecz obrona przeciwko łodziom podwodnym będzie już lepsza i z każdym dniem będzie się poprawiała. Jednak obecnie musi on przyznać, że walka z łodziami podwodnymi ciężko zagrażającymi anglo-amerykańskim linjom zaopatrzenia, będzie „długa i ciężka". Wobec tego cóż on powie w swej następnej mowie?

J. J. GENEWA. Gazety londyńskie donoszą z Nowego Jorku, że amerykański sekretarz państwa dla spraw finansowych, Morgenthau nosi się obecnie z zamiarem ściągnięcia wszystkich znajdujących się w Stanach Zjednoczonych w obiegu pieniędzy metalowych celem zaoszczędzenia metalu i zastąpienia ich monetami szklanymi. Fachowcy badają obecnie wykonalność powyższego planu.

Roosevelt stwierdza, że cyfry produkcji są bluffem

SZTOKHOLM, we wrześniu.

Domaganie się Roosevelta od kongresu udzielenia mu pełnomocnictw dyktatorskich dla zatamowania inflacji było dowodem kruchości i słabych podstaw amerykańskiej produkcji wojennej. Potwierdza to nowe kwartalne sprawozdanie o dotychczasowych osiągnięciach na odcinku produkcji wojennej oraz o dostawach zgodnie z umową o wypożyczaniu i wydzierżawianiu, zawartą z Anglią, Związkiem Sowieckim i Chinami. Roosevelt sądził, że oszołomi świat wyimaginowanymi cyframi w zakresie produkcji. Obecnie sam przyznaje, że cyfry ustalone przez niego są dalekie od rzeczywistych osiągnięć.

W sprawozdaniu przedłożonym kongresowi powiada się, jak komunikuje Reuter, że Stany Zjedn. nie produkują nawet 50 procent tego, co powinny produkować ze względu na potrzeby wojenne. W porównaniu ze źródłami, jakimi dysponują, nawet Anglia i Związek Sowiecki produkowały więcej broni niż Stany Zjedn., chociaż Związek Sowiecki jest terenem walk, a Anglia „bazą ofensywną".

Można by przytoczyć setki enuncjacyj północnoamerykańskich, w których twierdzono, że amerykańska produkcja wojenna przewyższa wszystko, czego dotąd dokonano. Sam Roosevelt nieustannie twierdził, że cyfry jego programu zbrojeniowego zostały nie tylko osiągnięte, ale i kilkakrotnie przekroczone. Obecnie sprawozdanie przedłożone kongresowi zadaje kłam jego własnym słowom.

Szczególny posmak ma jeden z punktów tego sprawozdania. Po raz pierwszy mówi się w nim oficjalnie o Anglii jako „bazie ofensywnej". Wiadomo wprawdzie od dawna, że wyspy brytyjskie są dla Roosevelta oraz jego żydowskich popleczników tylko „bazami ofensywnymi" przeciwko Europie, ale dopiero teraz użył także Roosevelt zwrotu „baza ofensywna"; wynika z tego jasno, jaką rolę przeznacza Roosevelt Anglji w swoich planach panowania nad światem.

Odnośnie rozmiaru dostaw zgodnie z umową o wydzierżawianiu Roosevelt zakomunikował, że 35% dostaw otrzymała Anglia, 35% Związek Sowiecki, a 30% Środkowy Wschód. Chiny Czjangkaiszeka nie otrzymały więc nic, aczkolwiek są prawie zupełnie skazane na dostawy ze Stanów Zjedn. Pomoc Czungkingowi, oświadczył Roosevelt usprawiedliwiając się, była niestety, „ograniczona", a to ze względu na trudności transportowe. W rzeczywistości Czungking nie otrzymał w ogóle nic, jak wykazują podane liczby. I nie mogą otrzymać, gdyż całe wybrzeże chińskie jest w ręku Japończyków, a dostawy przez Burmę są całkiem niemożliwe.

KONGRES ZARZUCA ROOSEVELTOWI NIEDBALSTWO.

Pozorna zgoda między Rooseveltem a kongresem rozwiała się, a to w związku z żądaniem przez prezydenta pełnomocnictw dla zwalczania niebezpieczeństwa inflacji. Roosevelt zarzucał opozycji, że nie zwracała uwagi na ponawiane przez niego prośby, by ustalono wysokość kosztów utrzymania. Odpowiedziano mu na to, że nie kto inny, a właśnie on sam przejawiał zupełną obojętność w zasadniczych sprawach. Także obecnie prezydent przeciwstawia się stabilizacji zarobków, której od miesięcy domagają się wielkie firmy. Wydział do polubownego załatwiania spraw, działający z ramienia prezydenta, w ostatnich czasach nawet podniósł zarobki całego szeregu działów przemysłowych, pomimo że nie zachodziła ku temu żadna konieczność.

(„V. B.")

MADRYT. DNB. Według doniesień Reutera w niedzielę i poniedziałek przyjmowano żołnierzy—żydów w rodzinach angielskich i towarzyszono im do synagogi przy uroczystym obchodzie żydowskiego święta pojednania.

Widocznie dla ongiś tak dumnych Anglików jest zupełnie obojętne w ich obecnej sytuacji, czy pójdą oni z Majskim na zebranie bolszewickie, czy z rooseveltowskimi żydami do synagogi. Tak czy inaczej zginą oni i ich imperjum.

Żołnierze-murzyni tańczą w Anglii

z białymi dziewczętami

Nikt by nie był przypuszczał, że w Anglji będzie aktualną sprawa murzynów. Anglja spadła za reżimu churchillowskiego tak nisko, że biała rasa musi się bronić przed wybrykami murzynów. Ale trzeba dodać: nie biała rasa w Anglji, lecz żołnierze północno-amerykańscy znajdujący się na wyspie, nie mogą się pogodzić z tym, co się w Anglji dzieje.

Biali żołnierze amerykańscy są oburzeni, że angielskie dziewczęta tańczą z czarnymi żołnierzami angielskimi, i że w kilku wsiach w zachodniej Anglji, w których znajdują się duże oddziały murzynów amerykańskich, ludność urządziła nawet wieczorki taneczne dla amerykańskich gości.

Jak pisze korespondent szwedzkiego dziennika „Göteborgs Posten", angielscy chłopcy nie byli oburzeni, że angielskie dziewczęta tańczyły z murzynami lub chodziły z nimi na spacer. Biali amerykańscy żołnierze nie mogli pojąć, że w Anglji nie ma zrozumienia dla głębokiej nienawiści Amerykanów do czarnych. A szczególnie biali z południowych stanów są przerażeni brakiem poczucia rasowości wśród angielskiej ludności wiejskiej.

Doszło do tego, że amerykańskie naczelne dowództwo zwróciło się do angielskich urzędów z prośbą, by nie dopuszczały do mieszania się ras i do niebezpiecznych incydentów. Anglicy zgodzili się na nie wpuszczanie murzynów do niektórych restauracyj oraz sal tanecznych. Atoli nie chcą się zgodzić na wydanie policji polecenia, by w ogóle wzbroniła murzynom wstępu do lokali publicznych.

Były wypadki, że nawet najlepsze rodziny angielskie popełniały „w najlepszej myśli" grube nietakty. I tak dwaj biali oficerowie amerykańscy, zaproszeni na obiad, stwierdzili po przybyciu, że oprócz nich zaproszono dwóch zwykłych żołnierzy amerykańskich, czarnowłosych murzynów.

Opowiada się także charakterystyczną historię, jaka się wydarzyła w jednym dużym angielskim klubie żołnierskim w Londynie, do którego uczęszczają wszyscy aljanccy żołnierze, bez względu na rangę i narodowość. Prezeska klubu właśnie co przywitała dwóch amerykańskich żołnierzy - murzynów i zwróciła się następnie z uprzejmym uśmiechem do dwóch innych, białych, którzy z przerażeniem zapytali, czy muszą być z czarnymi pod jednym dachem.

(„Königsberger Allgemeine Ztg.")

Co się stanie po upadku Stalingradu

Londyński „Times" żąda natychmiastowego działania

GENEWA. DNB. W prasie londyńskiej znowu wyraźnie przebija obawa, że Londyn i Waszyngton przegrają wyścig pomimo całej „potencjonalnej siły", którą się chwaliły od początku wojny. Współpracownicy polityczni i wojskowi prasy londyńskiej podkreślają obecnie bardziej stanowczo niż kiedykolwiek, że Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone muszą jaknajprędzej zintensywnić swój sposób prowadzenia wojny.

Nawet dziennik Roosevelta „Daily Telegraph" motywuje to żądanie wiele mówiącym wskazaniem na rozpaczliwe wezwania, nadchodzące dzień w dzień z Moskwy do Londynu i Waszyngtonu.

Również „Times", nawiązując do Stalingradu wysuwa możliwość, że pozycje niemieckie na wschodzie obecnie tak są mocno rozbudowane, że większość sił zbrojnych niemieckich mogłaby być użyta na zachodzie.

Zupełnie wyraźnie po raz pierwszy wyrażana jest również troska, że Europa musiałaby tym mocniejszą być pod względem gospodarczym i wojennym, im dłużej trwa obecna wojna, a to dlatego, żeby mogła odeprzeć każdy atak niezależnie od jego potęgi. Ta smutna perspektywa skłania „Times" do wnosku, że o ile się chce wygrać wojnę, to trzeba ją wygrać jaknajprędzej.

Spóźnione wyznanie Samuela Hoare

BERLIN. Mowa brytyjskiego ambasadora w Madrycie, sir Samuela Hoare, który obecnie przebywa w Anglji, stanowi ważne brytyjskie wyznanie w związku z zagadnieniem Nowej Europy. Hoare oświadczył, że nawet najlepsi przyjaciele brytyjscy w Hiszpanji obawiają się, że klęska Niemiec oznaczałaby chaos i anarchję dla całej Europy. Wobec tej troski nie wystarcza powoływanie się na kartę atlantycką i mowy Roosevelta i Churchilla, lecz trzeba sobie zdawać sprawę, by można było przygotować produkty żywnościowe przeciwko głodowi i wojsko przeciwko anarchji. Na ogólne przemówienia i górnolotne obietnice nie zwraca już Europa wcale uwagi. Anglicy winni również zdać sobie sprawę, że po zwycięstwie nie będą mogli żadnemu narodowi narzucić określonej formy rządów.

Te uwagi zawierają jeszcze następujące interesujące wyznania:

1. Ideje nowej Europy już tak dalece zakorzeniły się wśród wszystkich narodów europejskich, że Anglja nie może liczyć na znalezienie zrozumienia dla polityki reakcji i na odbudowę stosunków przedwojennych. Anglia musi zatem sama z konieczności przyjąć ideę nowej Europy.

2. Karta Atlantycka i zapewnienie Anglji, że nie uczyniono żadnych obietnic Sowietom co do wydania im Europy, nie znajduje już, według wyznania Hoare'go, żadnej wiary w Europie. W ten sposób potwierdza on, według rozumienia niemieckiego, to, że cała Europa bezgranicznie uwierzyła rewelacyjnym wiadomościom o tajnym układzie między Moskwą a Londynem i że wskutek tego narody europejskie w zwycięstwie Osi widzą jedyną skuteczną ochronę przeciwko zagrożeniu ich własnych interesów przez bolszewizm.

3. Europa nie ma zaufania do obietnic w rodzaju tych z Karty Atlantyckiej oraz z innych oświadczeń anglosaskich mężów stanu, chyba, jak mniema Hoare, Anglosasi urządziliby w Europie garnizony do obrony przed anarchją. Według tutejszego przekonania, jak tego dowiodła mowa Hoare'go, narody europejskie życzą sobie, aby Niemcy nie zostały rozbrojone według idei Karty Atlantyckiej, albowiem anglosaskie militarne wyczyny w rodzaju Dunkierki i Dieppe nie mogłyby wcale zastąpić skutecznej niemieckiej siły obronnej przeciwko bolszewizmowi.

Jeśliby rozważania Hoare'go miały tylko akademicką, a w najlepszym wypadku, agitatorską wartość, to jednak odsłaniają one niebezpieczeństwa, na jakie Anglia naraziła kontynent europejski. Lecz armja niemiecka jest dość silna by usunąć to niebezpieczeństwo, jak tego dowodzi nieprzerwany szereg zwycięstw niemieckich na Wschodzie. Wyznanie wysokiego brytyjskiego polityka i dyplomaty zasługuje tym bardziej na uwagę, że właśnie bezpośrednio w tej chwili zdaje się, że między Anglią a Ameryką wije się tak wiele nowych nici, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że Stalin wysunął nowe konkretne żądania stworzenia drugiego frontu przeciwko Europie.

Zarządzenie burmistrza m. Wilna

Nr. 36 z dnia 22 września 1942 r.

Powołując się na zarządzenie Pana Generalkommissar'a w Kownie z 15 lipca 1942 o prawie działającym w Okręgu Generalnym Litwy (§ 1), prawo samorządowe (§ 275) oraz prawo o wydawaniu i wykonywaniu zarządzeń samorządowych (ark. reg. N. 3), ustala się co następuje w sprawie wywieszanych szyldów reklamowych oraz rozklejania ogłoszeń w mieście Wilnie.

1.

Ustawianie, wywieszanie i wystawianie szyldów, reklam, druków i t. p. na ulicach, placach i innych miejscach publicznych (na domach, płotach, drzewach, słupach, oknach i t. p.) z szyldami wywieszanymi przy ścianie domów, pionowo do ulicy, jest zezwolone wyłącznie w miejscach ustalonych i z zezwolenia burmistrza. Dla istniejących starych szyldów wywieszonych i napisów należy uzyskać zezwolenie do 1 października 1942.

2.

Wymiary, kształt, rodzaj szyldów i napisy na nich dla sklepów, zakładów, przedsiębiorstw prywatnych i osób wolnych zawodów — ustali burmistrz.

3.

Szyldy muszą być wykonane zgodnie z wymaganiami sztuki szyldziarskiej (ładnymi literami) i zastosowane do elewacji domu. Szyldy sklepowe powinny być dopasowane do frontowej strony tych pomieszczeń.

4.

Na ścianach i oknach są dopuszczalne tylko tablice emaljowane lub przytwierdzanie malowanych lub przyklejanych liter. Szyldy papierowe są zezwolone wyłącznie tylko w oknach wystawowych i pomieszczeniach wewnętrznych.

5.

Wywieszanie szyldów wystających pionowo do ściany jest zezwolone wyłącznie tylko po zatwierdzeniu rysunku przez burmistrza. Należy je wywieszać nie niżej 3 m. nad chodnikiem i conajmniej na 5,5 mtr nad ulicą.

6.

Wszelkie szyldy-reklamy nieodpowiednie, szpecące charakter domu lub ulicy, lub posiadające błędne napisy, należy usunąć na żądanie burmistrza.

7.

Zabrania się wywieszania lub obnoszenia wzgl. wystawiania w jakikolwiek sposób lub rozpowszechniania szyldów, reklam, plakatów, ogłoszeń, druków i innych na ulicach i placach, parkach i innych miejscach publicznych (przy domach, słupach, płotach, drzewach, oknach i t. d.).

UWAGA: Przepis ten nie dotyczy urzędów państwowych i miejskich.

8.

Właściciele nieruchomości i administratorowie w Wilnie nie powinni pozwalać na wywieszanie szyldów, reklam, ogłoszeń wszelkiego rodzaju na swych posesjach (domach, płotach, drzewach i t. d.) o ile nie ma na nie zezwolenia burmistrza.

9.

Język, w którym ułożone są szyldy, reklamy, ogłoszenia i t. d. powinien być bez błędu.

10.

Należy zaopatrzyć się na każdy rok kalendarzowy w zezwolenie burmistrza na posiadanie szyldów i reklam. Zezwolenie to jest ważne tylko na dany rok kalendarzowy.

11.

Wykroczenia przeciwko temu zarządzeniu podlegają karze ze strony burmistrza w drodze administracyjnej w wysokości do 150 RM.

12.

Zarządzenie burmistrza miasta Wilna z 1 marca 1940 (ark. reg. N. 694/5281) niniejsze zarządzenie anuluje.

13.

Niniejsze zarządzenie nabiera mocy prawnej od 1 października 1942.

Burmistrz miasta Wilna
K. DABULEVICZIUS

Zarządzenie

Dotyczy zgłaszania pretensyj za dostarczenie kwater dla niemieckich sił zbrojnych

Zapłata za zajęte przez niemiecką siłę zbrojną lokale odbywa się od chwili obecnej według następujących wytycznych:

1.

Rachunki za kwatery za czas od 1 lipca 1942 r. do 30 września 1942 roku należy **najpóźniej do 30 września 1942** przedstawić w urzędzie finansowym zarządu miasta Wilna, Dominikaner Str. 2, pokój Nr. 31.

Od 1 października 1942 należy te rachunki za czynsz przedkładać **do 30 każdego miesiąca** w miejskim urzędzie finansowym.

2.

Do przedkładanych rachunków należy dołączać.

a) Wykazy kwaterowe i wykazy przydzielenia, na których uwidocznione jest nazwisko i imię, stopień służbowy, numer poczty polowej albo nazwa oddziału osoby wojskowej, korzystającej z mieszkania.

Dalej należy podać

b) ulicę i numer domu mieszkania,

c) liczbę i wielkość zamieszkiwanych pokoi (m. kw.),

d) jak długo mieszkanie było zajęte.

Uwzględniane będą tylko rachunki i załączniki, wypełnione w języku niemieckim.

3.

Urząd finansowy zarządu miejskiego opłaca:

a) Ustalone przez właściwe urzędy niemieckie ceny komornego według podanej przez Ortskommandanturę (Quartieramt) powierzchni w metrach kwadratowych,

b) Obliczoną dla zajętych ubikacyj przez zakłady miejskie należność za zużycie wody, światła jako też odpowiednią część należności za kanalizację,

c) Przewidziane w rozporządzeniu Generalkommissar'a w Kownie z 22. XI. 1941 ceny taryfowe za zużycie mebli w pokojach umeblowanych,

d) koszta za zużyty opał do ogrzewania mieszkania według postanowień tego samego rozporządzenia,

e) Wydatki za założenie w pokojach zamieszkałych urządzenia zaciemniającego, które jednak przy ewentualnym opuszczeniu mieszkania winno być przekazane zarządowi miejskiemu.

4.

Dla uniknięcia różnic w cenach i zwłoki radzi się przed wystawieniem rachunku za kwaterę zbadać dokładnie stawki komornego w zarządzie miasta Wilna, Dominikaner str. 2, pokój Nr. 31, gdzie również można otrzymać odpowiednie formularze rachunków.

5.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 października 1942.

Gebietskommissar miasta Wilna
Z polecenia:
KROMM.

Przed nowym sezonem zimowym

Należy zawczasu zabezpieczyć się od pożarów

Niebawem rozpoczyna się okres intensywnego opalania pieców, okres w którym kroniki straży ogniowej notują największą ilość pożarów, powstających skutkiem wadliwej konstrukcji przewodów kominowych, pieców, oraz nadmiernego opalania. Dlatego też każdy musi przed rozpoczęciem palenia dobrze obejrzeć swe piece, i w razie potrzeby zawiadomić rządcę domu o konieczności przeprowadzenia naprawy, lub przebudowy. Obowiązek należytego dopilnowania stanu pieców i kominów obciąża przede wszystkim rządców i właścicieli domów. Tymczasem, jak utyskują czytelnicy rządcy w wielu wypadkach pozostawiają bez uwagi skargi lokatorów, a właściciele domów mają kłopoty z kominiarzami, którzy są przeciążeni pracą i których jest zamało.

Ponieważ znacznie łatwiej jest zapobiec pożarowi, niż go ugasić, więc byłoby pożądanym, aby zwłaszcza w domach znacjonalizowanych zwrócono więcej uwagi na doprowadzenie do porządku pieców i przewodów kominowych. Mieszkańcy ze zrujnowanymi piecami pokładają wiele nadziei w przeprowadzanej obecnie przez ochronę przeciwpożarową lustracji. Może upomnienie ze strony czynników do tego powołanych więcej poskutkuje, niż prośby lokatorów.

Z drugiej strony również i zajmujący mieszkania są obowiązani do ostrożności. Przede wszystkim nie trzeba przechowywać za piecami żadnych rupieci, nie suszyć na nich drzewa i nie pozostawiać ognia w piecu bez nadzoru. Przy czujności i uwadze napewno unikniemy wielu wypadków pożaru. (t).

OFIARY

Dla ociemniałego inwalidy Kulkowskiego T. zamieszkałego przy ul. Dominikonu (Dominikański zauł.) 3 składam 15 RM. Jednocześnie wzywam p. Hermanowicza Aleksandra, aby należne mi 15 RM za przejazd samochodem złożył na ten cel. — Ignacy Witak.

+
MARIA MICHAJŁOWNA SOBOLEWSKA

żona b. emeryta, zmarła dnia 22 września 1942 r. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Moniuškos (Moniuszki) 35-a na cmentarz prawosławny odbędzie się 25 września o godz. 1[illegible]
O czym zawiadamiają Mąż, Córki, Zięć i Wnuk.

Za spokój duszy
ś. † p. REGINY KOZŁOWSKIEJ
b. pracowniczki Wydziału Zarządu Miejskiego i Higieny szkolnej zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Katarzyny dnia 25.IX r. b. o godz. 7 rano, o czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych Zmarłej Koleżanki

Opieszałość brytyjskich dostaw do Sowietów

Anglia jako ofiara moskiewskiego nacisku odczuwa brak tonażu

SZTOKHOLM. W coraz szybszym tempie nadchodzące zwycięskie meldunki o nowych sukcesach niemieckich łodzi podwodnych i lotnictwa w walce przeciwko żegludze aliantów na wszystkich morzach świata, głównie na Oceanie Lodowatym nie znajdują oczywiście w urzędowych sferach angielskich i amerykańskich bezpośredniego echa.

Od wielu miesięcy i tygodni wysilają się w Londynie i w Waszyngtonie w twierdzeniu, że „czyni się tam wszystko, by pomóc Sowietom". I od tego samego czasu usiłują tam stanąć na stanowisku, że jeśli nie zostanie rozpoczęta ofensywa odciążająca, to jedyną przyczyną tego będzie fakt, że nie ma dostatecznego tonażu dla posiadającej widoki powodzenia imprezy tego rodzaju. Ażeby dać Sowietom dowód słuszności tego poglądu, alianci poszli tak daleko, że „przeprowadzili" wprost szalone ze stanowiska militarnego przedsięwzięcia, np. Dieppe. Sowiety jednak ze swej strony nie ustępują. Zajmują stanowisko, że państwa zachodnie po prostu nie chcą nic zrobić. Naciskają i coraz bardziej uderzają na państwa zachodnie, domagając się coraz głośniej i wśród wyraźnych pogróżek pomocy, i to nie jakichś fragmentów wspaniałych niegdyś konwojów, lecz skutecznej i obszernej pomocy, „by zelżał nacisk na froncie wschodnim".

Jak wiele dokładają Sowiety starań do tego, by wyjaśnić swoje stanowisko przed całym światem, wynika z komunikatu United Press z Londynu, w którym to komunikacie mówi się między innymi: „Churchill przeżywa w tej chwili może jeden z najcięższych swoich momentów od wybuchu wojny. Im bardziej w głąb Związku Sowieckiego wdzierają się armie niemieckie, tym głośniej wołają Sowiety o silniejszą pomoc. Churchill znajduje się w tej chwili niewątpliwie pod silnym naciskiem ze strony Sowietów, które żądają odciążenia od niemieckiego nacisku na wschodzie. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że nastroje sowieckie wobec państw zachodnich mogą się zmienić, ba nawet mogą się znaleźć w niebezpieczeństwie, jeśli ciężka sytuacja Sowietów nie zostanie co najmniej złagodzona przez akcję odciążającą państw zachodnich. Związek Sowiecki otrzymał od zachodnich aliantów pewne ilości materiałów wojennych, lecz krytyka sowiecka dała jasno i wyraźnie do zrozumienia, że uważa się to za niewystarczające".

Tego rodzaju słów nie można nie zrozumieć. Poza tym opublikowane w sobotę w prasie sowieckiej i z pewnością przez Stalina osobiście inspirowane oświadczenie jeszcze wyraźniej pokazało, jaki obecnie wiatr wieje. Mówi się tam krótko i węzłowato: „Nie chcemy nic słyszeć o waszych dostawach broni, o których tyle robicie hałasu. Broń już nie wiele pomoże. Skoro za każdym razem tak potężne ponosicie straty na Oceanie Lodowatym podczas waszych konwojowań karawan, to jakże możecie po tym twierdzić, że nie macie dostatecznego tonażu, aby przepłynąć przez mały, bliski kanał i rozpocząć ofensywę na zachodzie!"

Jakkolwiek krótkowzroczne i może niesłuszne są te zapatrywania Sowietów — Dieppe było ostatecznie przekonywującym dowodem słuszności poglądu państw zachodnich, — to jednak wykazują one, jak daleko zaszły obecnie sprawy. Krótko mówiąc Anglia i Stany Zjednoczone składają w ofierze więcej aniżeli trzy czwarte nowego wielkiego konwoju, nie otrzymując za swoje wysiłki od Sowietów jakiegoś podziękowania i uznania, lecz spotykają się z nowymi gorzkimi wyrzutami, albowiem można być pewnym, że w Murmańsku wiedziano już o tej nowej katastrofie, gdy w prasie sowieckiej ukazał się wielki oskarżający państwa zachodnie artykuł.

Wiadomości z dnia

24 WRZESIEŃ

CZWARTEK
Gerarda

Wschód słońca 6.07
Zachód słońca 18.16

— OTRZYMAMY OCET. Na podstawie odcinków „Cukier 41 tydz." białych, zielonych, niebieskich i różowych kart żywnościowych, wydanych na 8-my okres aprowizacyjny (od dnia 21 września do dnia 18 października 1942 r.) ludność miasta Wilna otrzyma po 30 gr. octu. Sprzedaży octu dokonują te sklepy, w których ludność miasta Wilna zarejestrowała swoje karty żywnościowe.

— WYMIANA PIENIĘDZY ZNISZCZONYCH. Wobec często zachodzących nieporozumień w sprawie nieprzyjmowania pieniędzy zniszczonych, komunikujemy, że zniszczone pieniądze można wymieniać w oddziale Banku Litewskiego, który mieści się przy Gediminostrasse (d. Mickiewicza) 8.

Zaznaczamy jednocześnie, że jeżeli chodzi o czerwońce, kasy banku wymieniają wyłącznie banknoty, które mają nieuszkodzoną główną cyfrę wartości banknotu np. „Pięć czerwońców", „Dziesięć czerwońców" i t. p. (t).

— ZAMIERZONA LIKWIDACJA BANKU LITEWSKIEGO. W czasie najbliższym zamierzona jest likwidacja wileńskiego oddziału Banku Litewskiego.

Część agend ma być przejęta przez wileńską Sparkasse (operacje z Maistasem, Lelukisem, Pienocentrasem i t. p.) część zaś przez wileński oddział Reichskreditkasse.

— NALEŻY OPŁACIĆ PODATEK OSOBOWY. Stwierdzono, że nie wszyscy mieszkańcy opłacili należny od nich pogłówny podatek osobowy.

Obecnie policja przystąpiła do doręczenia nieopłatnym podatnikom upomnień.

Nadmieniamy, że w wypadku nie opłacenia podatku osobowego, należność zostanie ściągnięta w drodze licytacji nieruchomości podatnika.

— BRAK SPISU ULIC W JĘZYKU NIEMIECKIM. Od czasu wprowadzenie nazw ulic w języku niemieckim i konieczności używania ich w nowym brzmieniu w korespondencji, odczuwa się dokliwy brak odpowiedniego spisu w języku niemieckim.

Należy w związku z tym przypuszczać, że niezbędny spis zostanie przez zarząd miejski wydany w czasie najkrótszym. (t).

— TOWARY DLA ROLNIKÓW. Za pośrednictwem 10 spółdzielni rejonowych rolnicy z pow. wileńskiego otrzymują rozmaite towary przemysłowe. Ostatnio spółdzielnie te otrzymały do sprzedaży 4 tony rozmaitego żelaza na okucie, 7 ton gwoździ, 800 kos, 2,000 wiader, 12 ton smaru do kół, oraz odpowiednie ilości różnych drobnych towarów, jak postronki, siatki druciane do sit, hufnale i t. p. W najbliższym czasie taki sam przydział towarów otrzymają wszystkie spółdzielnie prowincjonalne. (r)

— PODWYŻSZENIE CEN ZA ZIOŁA LEKARSKIE. Generalkommissar udzielił zezwolenia na podwyższenie cen płaconych przez punkty skupu za zioła lekarskie. Podwyżka wynosi 100 do 200%. Oprócz tego dostawcy otrzymują premie w postaci zezwolenia na zakup za pewien procent należności soli. (r)

— DOSTAWA SIANA JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁA. Punkt skupu paszy w Mejszagole już przyjął od rolników z gm. podbrzeskiej i mejszagolskiej ponad 300 ton siana i innych pasz suchych. Siano zostało dostarczone na poczet dostaw obowiązkowych. Zaczęły również napływać dostawy obowiązkowe zboża i innych artykułów. Dostarczono już do 1.5 tony kartofli i 350 kg. owsa. (r)

— WIELKI PRZEGLĄD PRZECIWPOŻAROWY. Celem uniknięcia pożarów, powstających najczęściej z wadliwie zbudowanych, lub zanieczyszczonych pieców i kominów straże ogniowe na prowincji zamierzają w czasie od 25 września do 25 października przeprowadzić generalny przegląd wszystkich pieców i kominów w rejonie swej działalności. W razie stwierdzenia nieporządków właściciele będą wezwani do usunięcia ich w krótkim czasie pod sankcjami karnymi. Akcja ta niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia ilości pożarów na wsi. (r)

— KONTROLA OGIERÓW. Na terenie okręgu odbywa się obecnie kontrola ogierów. Przy tej okazji również przeprowadzane są oględziny i premiowanie źrebiąt. Właściciele najlepiej utrzymanych i ładnych źrebaków otrzymują następujące premie w gotówce: I — 40 RM, II — 30 RM. i III — 20 RM. (r).

— SKUP REPRODUKTORÓW. Kierownictwo rolnictwa obecnie przeprowadza skup reproduktorów od rolników. Zakupione reproduktory będą kierowane do tych miejscowości, gdzie najwięcej odczuwa się brak dobrego materiału hodowlanego. (r).

— TKANINY I GALANTERIA DLA DOSTARCZAJĄCYCH LEN. Jak wiadomo dostawcy lnu i wełny jako premię otrzymują zezwolenie na zakup towarów włókienniczych. Wobec zbliżania się sezonu dostaw tych artykułów spółdzielnie na prowincji otrzymały obecnie przydział tkanin i galanterii na premie. Przydział dochodzi do 50.000 punktów, które będą podzielone między wszystkie spółdzielnie rejonowe. (r)

— SKUP BURAKÓW CUKROWYCH. Cukrownie w Marjampolu i Poweniu wyznaczyły początek skupu buraków cukrowych na 1-go października, cukrownia w Poniewieżu na 10 października. Buraki będzie można dostarczać najpóźniej do połowy listopada. Cukrownie zostaną puszczone w ruch natychmiast po zaopatrzeniu się w surowiec przynajmniej na tydzień. Remont wszystkich cukrowni został już pomyślnie ukończony, obecnie odbywa się rekrutacja robotników sezonowych. (r)

—ZBIÓRKA ŻOŁĘDZI NA KAWĘ. „Sodyba" rozpoczęła skup żołędzi, które będą przerobione na namiastkę kawy. Dyrektor cen ustalił cenę żołędzi na 13 fen. za 1 kg. i na 15 fen. za dostarczone do przeróbki na miejsce do fabryki. (r)

— KOWALE NIE DOSTANĄ HUFNALI. Wielu kowali na podstawie zaświadczeń z gminy kupowało w spółdzielniach hufnale po cenach urzędowych i następnie przy podkuwaniu koni, sprzedawało je rolnikom po cenach lichwiarskich. Aby temu zapobiec, wydano polecenie wójtom wstrzymania wydawania zezwoleń na kupno hufnali osobom zajmującym się oprócz rolnictwa rzemiosłem kowalskim. (r)

— KOŃ W STUDNI. Onegdaj miejska straż ogniowa miała niecodzienne dla siebie zajęcie. Wskutek niezamknięcia pokrywy studni w podwórzu przy Jozepawitschstrasse (d. Pióromont) Nr. 6 do głębokiej na 8 mtr studni wpadł koń.

Konia musiano wywindowywać na powierzchnię za pomocą sznurów i dźwigów.

Koń uległ okaleczeniu (t).

Zwrócenie dalszych przedsiębiorstw poprzednim właścicielom

W ostatnich dniach zwrócono poprzednim właścicielom szereg rozmaitych przedsiębiorstw. Są to głównie rozmaite młyny, cegielnie i inne drobne zakłady tego rodzaju. Na terenie m. Wilna uległy denacjonalizacji wytwórnie napojów chłodzących i zakład obróbki drzewa. Z większych zakładów przemysłowych została zwrócona p. Stommie gorzelnia w Olwicie.

W najbliższym czasie należy spodziewać się denacjonalizacji kilkunastu dalszych zakładów przemysłowych, również i na terenie okręgu wileńskiego. (r).

Kursy języka niemieckiego w Trokach

1 października rozpoczynają się kursy języka niemieckiego w Trokach. Zapisy przyjmuje codziennie od 8 — 16 delegat okręgowy Związków Zawodowych Karaimerstr. (Karaimska) 2. Lekcje odbywać się będą trzy razy tygodniowo po 1 i pół godziny. Dzienne i wieczorne kursy dla dorosłych i młodzieży.

Biuro Zw. Zawodowych.

Kursy języka niemieckiego w Święcianach

1 października rozpoczynają się kursy jęz. niemieckiego w Święcianach.

Zgłoszenia przyjmuje delegat powiatowy codziennie od godz. 8 do 16 przy ul. Plac Wolności. Nauka będzie się odbywała trzy razy w tygodniu po 1 i pół godz.

Dzienne i wieczorne kursy dla dorosłych i młodzieży.

Zakończenie eksploatacji torfu

Prawie na wszystkich torfowiskach już zatrzymano agregaty, służące do wydobywania torfu, kończąc tym tegoroczny sezon eksploatacyjny. Obecnie odbywa się tylko suszenie i układanie w stosy pozyskanego w ciągu lata torfu. Ponieważ największe nasilenie pracy przy eksploatacji przypadło w drugiej połowie lata, więc znaczna ilość torfu jeszcze nie zdążyła należycie wyschnąć. Jednocześnie rozpoczęto roboty przygotowawcze do eksploatacji przyszłorocznej. (r).

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM, Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.